

Żak

Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej

ISSN 1140-5137 / Numer 9(97) / październik 2001 / Rok XII / Nakład 3000



A.A. czyli...



DKF POLITECHNIKA

październik 2011

FESTIWAL ARCHITEKTURY SARP

WT 04.10 Bez Granic Bez Kontroli
rez. Jim Jarmusch

SR 05.10 Zakochany Nowy York
rez. Randall Balsmeyer i inni

CZW 06.10 Niebo nad Berlinem
rez. Wim Wenders

CYKL DLA DWOJGA

CZW 13.10 Zakochani widzą słońce
rez. Dagur Kári

CZW 20.10 Broken Flowers
rez. Jim Jarmusch

CZW 27.10 Anioł przy moim stole
rez. Jane Campion

więcej na:

www.dkf.pwr.wroc.pl
facebook.com/dkfpolitechnika

od redakcji

Politechnika Wrocławska może być dumna z A.A. W końcu to na naszej uczelni powstał jeden z lepszych systemów finansowania A.A.: zadowolający zarówno władze, jak i samych zainteresowanych – studentów. Między innymi dzięki niemu, ale także ogromnemu wysiłkowi żaków, ślady A.A. na naszej uczelni napotykamy na każdym kroku, a przede wszystkim w C-13, gdzie rozliczne grupy A.A. mają swoje siedziby.

W udzielonym nam wywiadzie Rektor ds. Studenckich dr inż. Zbigniew Sroka zwraca uwagę, że studia to nie tylko nauka, ale i doskonały czas na przygodę z A.A. Zgadza się z nim, dlatego zapra-

szam do lektury starannie przygotowanego *Alfabetu A.A.* Na dobry początek roku akademickiego warto wybrać to, co najlepsze z tej bogatej oferty i się zaangażować! Mam nadzieję, że przekona Was do tego nowy numer „Żaka”. Niech żyje A.A., czyli... Aktywność Akademicka!

Jak widzicie, my nie próżnujemy i, by osłodzić Wam rozpoczęcie semestru, przyszykowaliśmy dla Was, Drodzy Czytelnicy, małą niespodziankę, którą znajdziecie wewnątrz numeru. Zachęcam Was do wspólnej zmiany pisma – możecie się do niej przyczynić, wypełniając ankietę na stronie internetowej lub po prostu wstępując w nasze szeregi.

Październik to dobry czas dla studentów Politechniki: można zajrzeć na Dni Aktywności Studenckiej i Akademickie Targi Pracy, ponadto *Jesienią*... posłuchać dobrej muzyki. A przy tym wspomnienia z wakacji pozostają wciąż żywe (polecam przy okazji konkurs fotograficzny „Żaka”). Korzystajcie.

Tymczasem ja, korzystając z okazji, życzę Wam wszystkim miłej lektury oraz udanego startu w nowy rok akademicki.

PRZEMYSŁAW JUDA
REDAKTOR NACZELNY

spis treści

- | | | | |
|----|---|----|--|
| 4 | Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom | 14 | Wrocław miastem kultury? |
| 6 | XVI Akademickie Targi Pracy | 15 | Ankieta |
| 7 | Polityczne portfolio młodych | 16 | Przeprowadzka! |
| 8 | Akademicki Alfabet Aktywności | 18 | <i>Wybudowałem pomnik trwalszy niż ze spiżu</i> |
| 10 | Pięciu wspaniałych i „ogórek” | 19 | 5 niehisterycznych książek o seksie |
| 11 | Wyrwać kawałek Wschodu dla Zachodu,
czyli świat wg „Yello” | 20 | Wrocław miastem jesiennych festiwali muzycznych |
| 12 | Sztuka lenistwa | 21 | Recenzja płyty: Red Hot Chilli Peppers - <i>I'm with you</i> |
| 13 | Akcja „Pospolite ruszenie” | 22 | ROZRYWKA: Krzyżówka, Satyra, Konkurs |

Wydanie elektroniczne

Nowy numer Żaka można pobrać ze strony:

www.zak.pwr.wroc.pl



Żak na facebooku

Dołącz do fanów na:

facebook.com/zak.pwr

REDAKTOR NACZELNY
Przemysław Juda

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Agnieszka Krems, Bartosz Baran, Krzysztof Kwoka

REDAKTOR WYDANIA
Patrycja Górzyk

REDAKCJA
Bartosz Baran, Bartosz Broński, Katarzyna Gajda,
Patrycja Górzyk, Przemysław Juda,
Agnieszka Krems, Krzysztof Kwoka, Agnieszka Rabęda,
Patrycja Trębacz, Marcin Żurawiecki

KOREKTA
Krzysztof Kwoka, Marta Bialek

FOTOGRAFIA
Filip Mazurek, Kuba Łakomy, Michał Schatt,
Paweł Piaskiewicz

OKŁADKA
Sebastian Spiegel

GRAFIKA
Marek Musielak

SKŁAD I ŁAMANIE
Katarzyna Gajda, Kuba Łakomy

STRONA INTERNETOWA I WSPARCIE IT
Magda Frankiewicz, Patrycja Górzyk

Żak Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej

ADRES REDAKCJI
Miesięcznik Studentów Politechniki Wrocławskiej „Żak”
Wybrzeże Wyspiańskiego 27
50-370 Wrocław
bud. C-13, pokój 1.14, boks B

E-MAIL
zak_pwr@pwr.wroc.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian w materiałach
niezamówionych.
Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą redakcji.

Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom

W WYWIADZIE Z PROREKTOREM DS. STUDENCKICH DR. INŻ. ZBIGNIEWEM SROKĄ PORUSZYLIŚMY KWESTIĘ AKTYWNOŚCI STUDENCKIEJ KIEDYŚ I DZIŚ ORAZ MOŻLIWOŚCI STOJĄCYCH PRZED STUDENTAMI. PRZY OKAZJI DOWIEDZIELIŚMY SIĘ, ŻE BĘDZIEMY MOGLI ZRELAKSOWAĆ SIĘ PRZY ODRZE, A TAKŻE PODRÓŻOWAĆ... GONDOLĄ!

Krzysztof Kwoka

Krzysztof Kwoka: Czy w ogóle warto angażować się w aktywność studencką? Jakie płyną z tego korzyści?

Prorektor ds. Studenckich dr inż. Zbigniew Sroka: : Zawsze zastanawiam się, czy w ten sposób można postawić pytanie. Wydaje mi się, że ktoś idzie na studia nie tylko po to, aby kształcić się w określonej specjalności, ale również po to, żeby w pełni skorzystać z życia młodzieńczego, a to przecież wiąże się z aktywnością. Tak było w latach poprzednich i tak jest obecnie.

Aktywność można jednak różnie rozumieć: jeden student czuje potrzebę przynależności do koła naukowego (głównie członkostwo w kołach utożsamiamy z aktywnością), inny odczuwa chęć pracy samorządowej, więc działa w Parlamencie Studentów. Mamy również takie formy aktywności, wydawałoby się kuriozalne, jak teatryki czy kabarety – i to jest fantastyczne. Poza tym należy wspomnieć o jeszcze jednej typowej aktywności – sportowej, czyli działaniu w różnego rodzaju sekcjach czy w AZS-ie.

kołko filatelistów albo elektroników, a dzięki DAS-owi zapisze się do niego. Studenci także przychodzą tutaj, do Działu Studenckiego. Wielu studentów zajmuje się muzyką, np. w zeszłym roku pewna grupa postanowiła założyć zespół. Żacy zebrali się, przyszli, złożyli oświadczenie, że zamierzają realizować swoją pasję, przyjęli statut i poprosili o salę, żeby móc spotykać się i zacząć grać. Proszę bardzo. A przy okazji nauczyli się, jak należy prawidłowo zarządzać.



KK: Czyli co kto lubi.

ZS: Co kto lubi. Zadaniem uczelni jest stworzenie takich możliwości.

KK: Co powinni wiedzieć studenci, którzy chcą się zaangażować? Gdzie powinni zacząć poszukiwania?

ZS: Jeżeli nawet nie spojrzemy na strony internetowe (a jest tam mnóstwo informacji na ten temat), to możemy sięgnąć do pojawiających się czasopism; również łatwo zauważyć działania studentów, którzy już są w organizacjach. Możliwość poznania organizacji najlepiej realizuje się podczas Dni Aktywności Studenckiej, które odbywają się zawsze na początku roku akademickiego. Być może student nie wie, że istnieje jakieś

KK: Wspomniał Pan o aktywności studentów za Pana czasów. Jak ona wyglądała?

ZS: Statystycznie – dużo gorzej niż obecnie. Istniało kilkanaście kół, przede wszystkim o charakterze naukowym. Były zrzeszone w SNS-ie. Stowarzyszenie Naukowe Studentów skupiało różne aktywności, czyli w tym stowarzyszeniu był i chemik, i elektronik, i mechanik, i budowlaniec – taki przekładaniec. Plussem tej mieszanki było to, że poznawaliśmy się wzajemnie.

Natomiast niewątpliwie rozwój technologii i pokonanie wielu barier sprawiły, że dzisiaj mamy ponad dwieście organizacji, a niektóre z nich mają bardzo rozległą strukturę, jak NZS, który obejmuje cały kraj, a korzeniami sięga jeszcze do czasów Solidarności. I nie chodzi o to, żeby uprawiać politykę. Czy kiedyś było łatwiej, czy może jednak gorzej? Trudno powiedzieć; aktywność pojawiła się w nas, zawsze gdzieś była i jest.

Student przychodzi na studia nie tylko po to, żeby zdobyć wiedzę, ale jeszcze po to, żeby się wyżyć – intelektualnie, technicznie, kulturowo. Ważne, żeby budować właściwą postawę. Jeżeli nie bę-

dziemy mówili o wychowaniu, działania w kołach pójdą w zapomnienie. Trzeba wiedzieć, czemu to służy.

KK: Wspominając o polityce, padło stwierdzenie, że na Politechnice raczej należy się od niej odciąć. Jak wygląda aktywność polityczna studentów?

ZS: Można śmiało powiedzieć, że jej nie ma, dlatego że to temat bardzo indywidualny. Ponadto żyjemy w czasach, które nie wymagają od nas takiej aktywności, jak wtedy, kiedy ja studiowałem. Moje studia były uboższe o rozbudowaną działalność studencką, czasem trzeba było jedynie wyjść na barykady (choć to górnolotnie powiedziane). Trudno dzisiejsze czasy porównywać z marcem 1968 r., czy z latami 80., kiedy studenci rzeczywiście stawali na wysokości zadania. Dzisiaj nie ma takiego zagrożenia. Naród polski jest specyficznym narodem: mamy fantazję ułańską, poczucie przyczepionych do pleców skrzydeł husarii, walczymy i tworzymy – ale tylko wtedy, kiedy jesteśmy w zagrożeniu. Natomiast, kiedy dookoła spokój i cisza, wygląda to o wiele gorzej.

Ponadto temat uważam za bardzo delikatny, nie chcemy, żeby uczelnia była utożsamiana z konkretnym ugrupowaniem politycznym. Czuję jednak pewien niedosyt. Czy dobrze jest całkowicie eliminowali politykę z życia studenckiego? Być może trzeba by było stworzyć taką możliwość: chcesz przyjść – przyjdź, porozmawiaj o tej czy innej opcji; ale musi to być dla wszystkich. Chociaż nie widać zainteresowania ze strony studentów, to jednak sądzę, że studium zorganizowałoby taki kurs, jeśli przysłałaby grupa i poprosiła – przykładowo – o przegląd kulturowy partii. Oczywiście byłby to wtedy kurs, a nie aktywność poza programem. Póki co, nie ma tego typu organizacji na uczelni, co nie znaczy oczywiście, że studenci o polityce nie rozmawiają.

KK: Zmieniając temat – skąd biorą się środki na finansowanie organizacji studenckich?

ZS: Można powiedzieć, że dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach, ale jednak... Wiadomo, że nawet bolid Formuły Student nie powstanie za symboliczną złotówkę. To są rzeczywiście duże pieniądze. Więc skąd biorą się środki? Otóż podstawową formę wspierania aktywności studenckiej stanowią środki przyznawane przez Senat Politechniki



foto. Oleg Oleinichenko

Wrocławskiej. Ten, rokrocznie zatwierdzając budżet, przyznaje kilka milionów złotych na działalność studencką. Trzeba też wspomnieć, że Politechnika dominuje tutaj w stosunku do innych wrocławskich uczelni. Mamy świadomość, że jeżeli nie będziemy wspierać studentów, to uczelnia będzie taka... sucha. Nie będzie tej silnie potrzebnej młodości.

Druga grupa środków to pieniądze, które wypracowuje Dział Studencki. Od czasu do czasu studenci zamieniają przedsięwzięcie w działanie biznesowe. Przykładowo, grupa ludzi, która robiła miniroboty, dostała zlecenie na wykonanie kilkunastu takich robotów na konferencję. Chór jeździ i śpiewa, lecz nie tylko wykonuje Szła dziewczeczka do laseczka, potrafi również zaśpiewać na trzy głosy, bierze udział w poważnych konkursach. I czasem trafia się nagroda. Źródła pochodzenia dofinansowań są naprawdę różne. Nie wspominając o pojedynczych działaniach o charakterze sponsorskim.

KK: Wspominając o Dziale Studenckim, może warto dodać coś jeszcze na jego temat.

ZS: Dział Studencki został powołany dla obsługi aktywności studenckiej, równocześnie jego zadaniem jest wspieranie or-

ganizacji materialnie. To jego dwa główne zadania. Jeśli studenci działający w kole mają pomysł, poprzez Dział Studencki składają wnioski. Następnie wnioski trafiają do Komisji Finansowania Działalności Studenckiej, w której zasiadają zarówno studenci, jak i pracownicy Politechniki. Od pewnego czasu dodatkowym elementem pomagającym studentom jest Biuro Informacji Studenckiej, które również wspiera aktywność studentów.

KK: Chciałem poruszyć też temat nabrzeża Odry, które ma być bardzo rozbudowane przez Politechnikę.

ZS: KKampus Politechniki przy wybrzeżu Wyspiańskiego jest jednym wielkim placem budowy. Przez dwa, trzy lata będziemy zmagali się z ograniczeniami w ruchu. Po wielu latach udało się Politechnice odzyskać budynek AZS-u oraz budynek, który dawno, dawno temu był akademikiem. Absolutnie nie chcemy jednak zlikwidować interesującego elementu tego obszaru, który stanowi otwarcie na Odrę.

Przy okazji porządkowania dokumentów w urzędzie okazało się, że Politechnika ma jeszcze kawałek ziemi w kierunku mostu Grunwaldzkiego, za budynkiem chemii. Na ten temat nie chciałbym na razie mówić, bo chcemy zrobić

studentom niespodziankę. Wspomnę tylko, że ziemia ta ma być zagospodarowana tak, żeby studenci z niej korzystali, żeby mogli posiedzieć nad Odrą, odpocząć etc. Chcemy, żeby to miejsce rzeczywiście tętniło życiem. Ponadto planujemy powstanie połączenia gondolowego pomiędzy jedną a drugą stroną Politechniki, po obu stronach Odry.

KK: Słyszałem, że miała to być kładka, a jednak będzie połączenie kolejką linową...

ZS: Kilka lat temu, gdy Politechnika rozrastała się aż za Odrę, zapadła deklaracja ze strony prezydenta miasta, że jeżeli uczelnia zacznie realizować swoje inwestycje, gmina postawi kładkę. Działania polityków są, jakie są... W chwili obecnej ze względu na Euro 2012 nie ma szans na jakąkolwiek kładkę. Ale pojawiła się koncepcja tańsza i atrakcyjniejsza – gondole, które będą kursowały z dziedzińca sprzed C-13 na drugą stronę Odry, do naszego Geocentrum.

KK: Była mowa o odzyskiwaniu budynków przez Politechnikę, dlatego chciał-

bym się dowiedzieć, co naprawdę wydarzyło się w związku z Tawerną?

ZS: Nie jest to jakaś wielka sprawa – budynek, który wiele lat temu został przekazany na działalność o charakterze sportowym i rekreacyjnym, nagle stał się własnością pewnych stowarzyszeń. Procedura rektyfikacji zawilosci prawnych była naprawdę bardzo długa. Ostatecznie wyszło na to (proszę nie mylić naszego AZS-u politechnicznego z AZS-em ogólnopolskim), że zaistniało Stowarzyszenie AZS-u, które stanowi składową ogólnopolskiego AZS-u, oraz nabyło prawa do tego budynku. Politechnika, chcąc stworzyć duży kampus, przystąpiła do negocjacji jego odzyskania. Będzie on przeznaczony dla studentów – przeniesie się tam Dział Studencki i Samorząd Studencki. Nie będziemy w nim prowadzić działalności o charakterze gastronomicznym. Tego typu działanie przeniesiemy do Strefy Kultury Studenckiej.

KK: To może jeszcze kilka słów na temat Strefy?

ZS: Po zamknięciu stołówki Politechniki, znajdującej się niedaleko mostu Zwierzynieckiego, okazało się, że zamiast remontować budynek, można za niewiele większe pieniądze mieć nowy. Studenci przygotowali listę, na której wpisali, co chcieliby w nim umieścić. Projekt został ukończony, i zaczynamy inwestycję. Zyskujemy porównywalną powierzchnię, w której istnieje możliwość ruchomej aranżacji pomieszczeń klubowych - na stałe trzy albo cztery kluby, które pozwolą słuchać muzyki czy prowadzić działania o charakterze tanecznym. Każdy znajdzie coś dla siebie. Ciekawą opcją jest również udostępniony dla studentów dach, na którym będzie można organizować różne wydarzenia. Dodatkowo obok SKS-u powstaje parking wielopoziomowy (dla prawie trzystu samochodów), bo cały czas brakuje nam miejsc parkingowych. Inicjatywa uważam za bardzo interesującą, jednak należy pamiętać, żeby bawić się kulturalnie i z głową.

KK: Dziękuję za rozmowę.

XVI Akademickie Targi Pracy

Już **11 października** zapraszamy wszystkich studentów i absolwentów na **XVI edycję Akademickich Targów Pracy (ATP)** przygotowywanych przez Fundację Manus we współpracy z Biurem Karier Politechniki Wrocławskiej.

Od ośmiu lat Fundacja Manus, organizując targi pracy, przybliżyła studentom warunki, jakie panują obecnie na rynku pracy i pomaga w znalezieniu zatrudnienia, a pracodawcom, którzy biorą udział w ATP, daje okazję do wyboru najlepszych pracowników spośród przyszłych inżynierów.

– Stwarzamy studentom naszej uczelni możliwość bezpośredniego spotkania z pracodawcą. Dzięki targom nie muszą buszować po Internecie, żeby znaleźć interesujące praktyki. Firmy z różnych branż udzielają potrzebnych informacji i przedstawiają swoją ofertę. Odwiedzając targi można znaleźć dla siebie oferty stażu, praktyki, a nawet pracy – mówi nam Aleksandra Zbierzak, główna koordynatorka imprezy. Zapewnia nas też o ciągłej pracy nad formą przedsięwzięcia. – Dokładamy wszelkich starań, aby w tragach udział brało jak

najwięcej firm z różnych branż. Cieszymy się, że zainteresowanie jest duże, ponieważ uważamy, że lepiej jest znaleźć pracę w zawodzie niż w pizzerii czy magazynie. W



październikowej edycji pojawią się nowe firmy, które po raz pierwszy przedstawiają swoją ofertę naszym studentom. Nie znać to jednak, że wystawców będzie mniej – chęć udziału zgłosiło ponad pięćdziesiąt firm.

Tegoroczna jesienna edycja targów odbędzie się w Zintegrowanym Centrum Studenckim Politechniki Wrocławskiej pod honorowym patronatem Jego Magnificencji Rektora Politechniki Wrocławskiej prof. dr. hab. inż. Tadeusza Więckiego.

– Atrakcją dodatkową podczas targów będą również prezentacje – spotkania w mniejszych grupach z przedstawicielami firm, na których pracodawcy przedstawiają dokładnie swoją ofertę, pozwolą studentom na zapoznanie się z nią oraz zadanie kilku pytań. – dodaje Aleksandra.

Na targach zaprezentują się między innymi: **Sitech** (sponsor główny targów) oraz sponsorzy **Nokia Siemens Networks** i **Gigaset Communications**. Szczegółowa lista wystawców oraz więcej informacji o Akademickich Targach Pracy znajduje się na stronie internetowej. Zapraszamy serdecznie i do zobaczenia!

Redakcja i Fundacja Manus

szczegóły: www.atp.manus.pl

Polityczne portfolio młodych

CZY MŁODZIEŻ INTERESUJE SIĘ POLITYKĄ? INTERESOWAĆ MOŻNA SIĘ MUZYKĄ, PIŁKĄ NOŻNĄ, PODRÓŻAMI, ALE POLITYKĄ JUŻ NIE. „ZASADNICZO TO NIE MA DLA MNIE RÓŻNICY, JAKĄS PRAWICA, LEWICA” - USŁYSZAŁAM OD DWA LATA STARSZEJ KOLEŻANKI I BYNAJMNIEJ NIE BYŁA TO OPINIA ODO SOBNI. NA NIECO PONAD MIESIĄC PRZED WYBORAMI PARLAMENTARNYMI POSTANOWIŁAM SPRAWDZIĆ, CZY MOI RÓWIEŚNICY ANGAŻUJĄ SIĘ POLITYCZNIE I CZY MAJĄ ŚWIADOMOŚĆ, ŻE POLITYKA WPŁYWA NA ICH ŻYCIE. W REZULTACIE OTRZYMAŁAM MOZAIKĘ POSTAW I POGLĄDÓW, KTÓRE USZEREKOWAĆ MOŻNA W PIĘCIU GRUPACH.

Agnieszka Krems

IGNORANCI

Polityka istnieje dla nich jako wirtualny świat. Słyszą strzępki doniesień z Sejmu w radiu, pomiędzy kolejnymi hitami lata, przez autobusowe szyby oglądają ogromne billboardy, na których widnieją uśmiechnięte twarze przyszłych posłów i senatorów. Wyrzucają ze swych skrzynek na listy ulotki z programem kandydatów na radnych i zmieniają kanał, gdy w telewizji Tomasz Lis zastanawia się: „Co z tą Polską?”. Istnieją w każdym wieku, ale wśród młodzieży jest ich zdecydowanie najwięcej. Wystarczy, że wiedzą, kto jest polskim prezydentem, i to jest już sukces dydaktyczny nauczycieli WOS-u. Wielbiciele słów Kononowicza: „zrobmy tak, by nie było niczego”.

NIEZDECYDOWANI

Niby nie są na bieżąco z wydarzeniami politycznymi, ale wiedzą, na kogo, a raczej przeciwko komu - jak stwierdził mój rozmówca - głosować. Na wybory pójść, mimo że nikt nie ogłosił takiego wydarzenia na Facebooku. Jak donosi „Rzeczpospolita”: *młodzież to dziś największa grupa uprawnionych do głosowania, którzy nie wiedzą, kogo zaznaczyć na kartach wyborczych. Nie są też przekonani, że polityka jest im w życiu potrzebna, oczywiście globalnie. W skali mikro widzą dziurawe drogi i nieudany remont ratusza, ale nie będą z tym nic robić. Petycje, pikety i strajki były dobre w obronie Rospudy. Chociaż może jednak dałoby się coś zrobić...*

WYRACHOWANI

Świat polityki i świat pieniądza są w bardzo bliskiej zażyłości. Być w polityce, to znaczy skupiać na sobie uwagę mediów, zwoływać konferencje prasowe i prowadzić kularowe rozmowy z biznesowym lobby. Pokuszę się o stwierdzenie, że młodzi aktywiści w swoich motywacjach są do pewnego

stopnia niewinni. Obserwując skupienie malujące się na twarzach uczestników programu *Młodzież kontra czyli... pod ostrzałem*, który emitowany jest w TVP Info, widać raczej gorliwość neofitów.

Posłużę się przykładem konkretnej sytuacji, która doskonale zilustruje zachowanie osób interesownych, wyrachowanych. Mimo że każdy członek okręgowej komisji wyborczej za swoją pracę uzyskuje wynagrodzenie 160 zł, brakuje chętnych do liczenia głosów. A gdyby tak w ogóle nie płacić, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na cele dobroczynne? Pytanie to zadałam trzem przedstawicielom komisji wyborczych, którzy ogłaszali w Internecie, że poszukują osób do pracy w komisji przy liczeniu głosów. Niestety, mój apel pozostał bez odzewu - nikt nie był zainteresowany pomocą charytatywną.

RADYKAŁOWIE

Najmniej liczna grupa, ale za to bardzo widoczna. To ci, którzy godzinami mogą rozprawiać z Tobą o tym, dlaczego powinieneś głosować na, jego zdaniem, jedyną słuszną partię. Na organizowanych zebraniach - według uczestnika takiego spotkania - „robią wodę z mózgu”. Są w stanie rozlepić po całym mieście naklejki ze swoimi hasłami, słać listy do premiera, prezydenta i zwoływać się na internetowych forach. Za radykałów, w powszechnej opinii, uważani są np. działacze Młodzieży Wszechpolskiej, ale także zagorzałe feministki, antyglobaliści czy ekolodzy przypięci łańcuchami do drzew. W większości przypadków przynależność do tej grupy mija z wiekiem. Pozostają jedynie zdjęcia, z których trzeba się później tłumaczyć.

IDEALIŚCI

Wierzą, że są w stanie zmienić kawałek swojej rzeczywistości. Celowo nie użyłam sformułowania „coś”. Oni mają jasno wytyczony plan. Wiedzą,



co chcą osiągnąć poprzez swoją działalność. Takich idealistów spotkałam w Parlamencie Młodzieży Wrocławia i w młodzieżówkach partii politycznych. Znaleźć ich można także w Parlamencie Studentów, studenckich samorządach i innych organizacjach non-profit. Uprawiają politykę w różnym wymiarze: protestują przeciwko płatnemu drugiemu kierunkowi, dbają o sprawiedliwe traktowanie studentów albo organizują happeningi o ginących pandach. Najważniejsze jest to, że są aktywni i nie boją się wchodzić do nieczystego świata polityki. Jak przyznał jeden z moich rozmówców, który zajmuje wysokie stanowisko w jednej z młodzieżowych organizacji: mimo że nie uzyskują dzięki swojemu działaniu żadnych pieniędzy, to jednak nie brakuje ludzi, którzy tylko czekają, żeby wbić przysłowiowy nóż w plecy. Idealiści pozostają jednak nadzieją na to, że mimo wszystko można w Polsce zrobić coś za darmo - bez pomocy Chińczyków i z dobrymi rezultatami.

Akademicki Alfabet Aktywności

Z MORZA STUDENCKICH INICJATYW WYŁOWILIŚMY TE NAJCIEKAWSZE, NAJPRĘŻNIEJ DZIAŁAJĄCE, PO PROSTU ZASŁUGUJĄCE NA UWAGĘ. NIEMOŻLIWOŚCIĄ BY BYŁO WSPOMNIEĆ O WSZYSTKICH (POMINIĘTYCH PRZEPRASZAMY), CO NAS BARDZO SMUCI, ALE I RADUJE, ŻE TAK WIELE DZIEJE SIĘ NA UCZELNI. BYĆ MOŻE TO ABECADŁO POMOŻE WAM WYBRAĆ ORGANIZACJĘ, W KTÓREJ DZIAŁALNOŚĆ CHCIELIBYŚCIE SIĘ WŁĄCZYĆ LUB ZAINSPIRUJE WAS DO WŁASNYCH DZIAŁAŃ, BY JAK NAJWIĘCEJ WYCISNAĆ ZE STUDIÓW.

Redakcja

AZS PWR

Akademicki Związek Sportowy. Jak sama nazwa wskazuje - miejsce dla studentów nie lubiących biernie spędzać czasu. Można śmiało powiedzieć, że każdy znajdzie tutaj coś dla siebie - od aerobiku przez brydża, paralotnie i unihokej, na żeglarskim kończąc. Mnóstwo frajdy, wspaniali ludzie i przyjemnie spędzone chwile. A przecież, na dodatek, sport to zdrowie.

BEST

DDuża międzynarodowa organizacja studencka, zrzeszająca uczelnie techniczne z 30 krajów Europy. Można napisać o nich „work hard, play hard”. Ich podstawowym celem jest wykształcenie nowej generacji euroinżynierów. Pomagają studentom odnaleźć się na rynku pracy, organizują warsztaty i kursy (również za granicą), a w wolnych chwilach nie zapominają o zabawie.

CHÓR PWR

Coś dla pasjonatów. Jeśli lubisz śpiewać, to miejsce może być dla Ciebie. Przyjacielskie nastawienie i miłość do muzyki to cechy wspólne wszystkich członków chóru „Consonanza”. Pod okiem wspaniałej dyrygentki występują nie tylko we Wrocławiu czy na Dolnym Śląsku, ale również w dużej części Europy. Biorą też udział w wielu projektach artystycznych.

DKF

Dyskusyjny Klub Filmowy „Politechnika” to inicjatywa dla wszystkich, których pociąga ambitne kino, ciekawa muzyka i literatura. Jeżeli po obejrzeniu filmu lubisz wyrażać swoje odczucia, jeżeli chcesz spotkać interesujących ludzi, jeżeli kręci Cię opera i filharmonia, wydarzenia muzyczno-filmowe; jeżeli wiesz, czym jest kultura lub chcesz się tego dowiedzieć – DKF jest właśnie dla Ciebie.

EKSPRESJA

Ludzie szukający sposobu na połączenie technicznego myślenia z duchem humanizmu, połączenia psychologii i architektury, malarstwa i filozofii, powinni spróbować swoich sił w Kole Naukowym Psychologii i Sztuki „Ekspresja”. Marzysz o interdyscyplinarnym sukcesie naukowym? Chcesz pokazać swoją kre-

atywność w sekcji literackiej lub przegadać całe wieczory w sekcji filozoficznej? Nic prostszego.

FOSA

Idealne miejsce dla wszystkich niekomercyjnych jednostek, których mottem jest: tworzyć. Kiedyś Klub był ostoją niezależności i walki z cenzurą, dziś wspiera alternatywnych twórców i tych, którzy mają pomysł na film, ale nie wiedzą, co dalej. Jeśli chcesz przeżyć przygodę życia jako reżyser, kierownik produkcji czy oświetleniowiec, a przy okazji zawrzeć trwające całe lata przyjaźnie – dołącz do FOSY.



fol. Kuba Łakomy

GAMBRINUS

Wbrew pozorom nie tylko dla studentów wydziału chemicznego. Zaproszeni są wszyscy pasjonaci badań nad strukturą materiałów i tworzenia z nich nowych rozwiązań inżynierskich. Ostatni projekt: światłowodowy paskowy. Warto dołączyć, aby zrealizować projekt naukowy albo udać się na wyjazd terenowy nad polskie morze, do rafinerii Lotosu.

HŚM

Humanizacja Środowiska Miejskiego. Wszystko, czego potrzeba ludziom wkręconym w architekturę: wyjazdy, konferencje, kulturalne eventy i mnóstwo projektów. Przekrój przez tematykę na tyle szeroki, że znajdzie się miejsce także dla ludzi spoza Wydziału Architektury: miejska kultura, sztuka Japonii, architektoniczny chillout. Ścisłowcy chcący humanizować miejską dżunglę: czujcie się powołani!

ISKRA

Opisanie kolejnych etapów pobytu w klubie tańca „Iskra” może wyglądać tak: praca, sport, aktywny wypoczynek, pasja. Niewinne rozpoczęcie kursu tańca towarzyskiego na poziomie podstawowym może przerodzić się w przygodę życia, zabawę, od której się uzależnisz. Pokazy, turnieje i warsztaty taneczne czekają na Ciebie. Musisz tylko zrobić pierwszy krok.

JAVATECH

To Koło dla specyficznej grupy napaleńców. Dzięki nim uzyskasz certyfikaty, pogłębisz umiejętności programistyczne i spotkasz się ze specjalistami w tej dziedzinie. Masz chęć do nauki i trochę własnych pomysłów? Na pewno odnajdziesz się wśród studentów, którzy uwielbiają Javę.

KONAR

Uwaga! Ludzie wierzący w rychłe przejście władzy nad światem przez roboty proszeni są o opuszczenie tego akapitu! Koło Robotyków PWR to miejsce dla każdego, kto z kilku gwoździ, uszczelki, dwóch śrubek i blaszki potrafi stworzyć samoobsługowego robota gotująco-relaksującego. Pokazy ich mecha sapiens można zobaczyć przy okazji DAS-u, a także na niezależnych wystawach.

LUZ

Radio to recepta dla cierpiących na nieskończoną potrzebę mówienia. Czy czujesz w sobie energię, by nawijać kulturalnie, na temat, oryginalnie, a do tego regularnie? Jeśli tak, to warto spróbować swoich sił w Akademickim Radiu LUZ, gdzie docenia się odmienny punkt widzenia, zbaczanie z wyznaczonych ścieżek i podążanie przeciwnie niż podąża główny nurt mediów.

MŁODZI MOSTOWCY

Jeżeli za najpiękniejszą budowlę we Wrocławiu uważasz most Grunwaldzki, to Koło Naukowe „Młodzi Mostowcy” jest właśnie dla Ciebie. Organizacja ta została założona przez grupę studentów Wydziału Budownictwa Lądowego i już od sześciu lat działa przy Politechnice. Ich głównym celem jest pogłębianie znajomości wybranych problemów projektowania i budowy mostów oraz pomoc w sporządzaniu i zbieraniu materiałów do publikacji. W końcu Wrocław to Miasto Tysiąca Mostów.

NZS

O czym myślicie, gdy pada słowo „student”? Czyżbyście oczami wyobraźni od razu widzieli głodującego młodego człowieka, który trzeźwieje tylko na sesję? Błąd! Niezależne Zrzeszenie



foto: Kuba Łakomy

Studentów to organizacja, która walczy z tym krzywdzącym stereotypem. Poprzez działania na płaszczyźnie społecznej, rekreacyjnej, charytatywnej i kulturotwórczej udowadnia, że student potrafi dać coś z siebie. Więc jeśli chciałbyś pomagać przy takich akcjach, jak Juwenalia, Wampirjada czy Otrzęsiny – dołącz bez wahania!

OFFROAD

Koło Naukowe Pojazdów Niekonwencjonalnych zostało stworzone specjalnie z myślą o pasjonatach wszystkiego, co jeździ lub unosi się tuż nad ziemią. Studenci, którzy chcieliby zrealizować własny projekt, wziąć udział w projekcie grupowym czy zdobyć doświadczenie, właśnie tu powinni skierować swoje kroki. „Off-Road” działa od 2005 roku i już ma na swoim koncie dwa zgłoszenia patentowe, złoty medal na 52. Międzynarodowych Targach Innowacji i Nowych Technologii oraz Złoty Puchar Ministra Nauki i Informatyzacji.

PŁOMIEŃ

Koło Naukowe „Płomień” zrzesza studentów Wydziału Mechaniczno-Energetycznego. W ramach działalności Koła zwiedzają różne obiekty energetyczne, organizują wycieczki dydaktyczne i wyjazdy integracyjne. Prowadzone są również warsztaty energetyczne oraz spotkania z ciekawymi gośćmi.

RACING TEAM

PPWR Racing Team to pierwszy polski zespół w prestiżowym projekcie „Formuła Student” promujący młodych konstruktorów przy projektowaniu jednoosobowego bolidu. Team stworzyli studenci Politechniki Wrocławskiej oraz Akademii Sztuk Pięknych. Obecnie liczy on ponad 50 studentów podzielonych na podzespoły: suspension, powertrain, frame & design i marke-

ting. Zespół został laureatem konkursu Autodesk Inventor - Projekt Dekady. Projekt wyścigowego bolidu „Formuły Student” zwyciężył w kategorii studenckiej.

AK SEP

Co się stało w marcu w Fukushima i jakie to ma znaczenie dla rozwoju polskiej energetyki? To tylko jedna z wielu informacji, jakich można się było dowiedzieć w zeszłym roku akademickim, będąc członkiem Akademickiego Koła Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Przedmiotem rozważań Koła są przede wszystkim najnowsze rozwiązania na polu elektryki i energetyki. AK SEP na co dzień to liczne kursy i szkolenia zawodowe, dające bezcenną wiedzę, ale przede wszystkim umiejętności; targi, wystawy, wycieczki do zakładów pracy, wreszcie konkursy ogólnopolskie i międzynarodowe. Przykładem aktywności Koła niech będzie niedawny wyjazd do Szwajcarii w ramach pierwszego „Elektrotripu” w dniach 18-23 września. W planie znalazły się m.in. wizyta w zakładzie Siemens oraz obejrzenie elektrowni jądrowej od środka.

TV STYK

Telewizja STYK dokumentuje wszystkie ważne dla studentów wydarzenia. Są zawsze obecni na Juwenaliach oraz projekcie P.I.-W.O., ale również realizują niezależne projekty, o czym możemy się przekonać oglądając Papierowych ludzi. W ich składzie można odnaleźć się jako redaktor, operator czy montażysta. Organizacja dla tych, którzy interesują się działalnością medialną.

UCZELNIANA ORGANIZACJA STUDENCKA AASOC

AASOC czyli Akademia Alternatywnych Systemów Operacyjnych opiera się propagowaniu idei wolnego oprogramowania o otwartym kodzie źródłowym. W skład organizacji wchodzi webmasterzy, administratorzy systemów informatycznych i developerzy GNU. Członkowie organizują wykłady związane z otwartym oprogramowaniem. Każdy, kto chce poszerzać swoją wiedzę i dzielić się nią, stawia na samorozwój, jest tu mile widziany.

WIRELESS GROUP

Zakres zainteresowań Koła Naukowego „Wireless Group” obejmuje przede wszystkim telekomunikację ruchomą, skupiając się najbardziej na najnowszych systemach telekomunikacyjnych. Grupa jest otwarta na współpracę z innymi uniwersytetami, czego dowodzą projekty takie jak: University Rover Challenge oraz Telekreativa 2010. Ostatni z wymienionych projektów miał miejsce w tym roku we Wrocławiu.

ŻAK

I Ty możesz wziąć udział we współtworzeniu miesięcznika, który trzymasz w ręku! Prowadzimy rekrutację, zapewne podobnie jak i inne organizacje. Czekamy na zainteresowanych działalnością w studenckim piśmie. Szczegółów szukaj na naszej stronie internetowej (www.zak.pwr.wroc.pl), a pomocne dane kontaktowe znajdziesz w stopce.

Pięciu wspaniałych i ogórek

szczegóły: www.busemprzezswiat.pl

Dwa i pół tysiąca złotych na głowę. Tyle potrzeba, by - zwiedzając 12 państw Europy w ciągu miesiąca - dotrzeć do Gibraltaru. Dokonało tego pięciu studentów, którzy wymyślili kiedyś, że da się to zrobić 20-letnim volkswagenem „ogórkiem”. Remontowali go, pracując w pocie czoła, zbierając pieniądze na paliwo, a gdy wyruszyli, w czasie jazdy zepsuła im się skrzynia biegów. Zostali też okradzeni, a kiedy już udało się osiągnąć cel wyprawy, aresztowała ich gibraltarska policja. Nie była to jednak jednorazowa przygoda, gdyż - w chwili ukazania się tego numeru „Żaka” - powracają już z trzeciej wyprawy.

Tym razem Karol, Marek, Michał, Krzysiek i Wojtek udali się na nie tak dziki wschód, przez Litwę, Białoruś, Krym, Mołdawię, Bałkany, Węgry i Słowenię. Warto odwiedzać ich blog, gdzie opisują na bieżąco swoje przygody. Czasem krze-

piące, jak wycieczka do Medjugorie, a czasem mrozące krew w żyłach, jak odgłosy strzelaniny w Bośni. Czekamy z niecierpliwością na wiadomości o kolejnej wy-

prawie, którą prawdopodobnie poprzedzi szary rok akademicki...

Patrycja Górczyk



Kawałek Wschodu dla Zachodu, czyli świat według Yello

Można ich zobaczyć na DAS-ie, jak rysują twarze studentów. Sekunda po sekundzie: na kartce powstaje wierny portret modela, a tłumek ciekawskich gromadzi się w wąskim korytarzu, obserwując pracę. Pomyślicie - nic wielkiego? Racja - to akurat drobnostka przy regularnej działalności Yello - Artystycznego Koła Naukowego. Nie wystarczyłoby papieru na opisywanie ich początków i innych formalnych spraw, choć oczywiście wszyscy zasługują na co najmniej wymienienie z nazwiska. Nieszablonowemu projektowi należy się jednak nieszablonowy artykuł.

Dlaczego Yello można nazwać najprężniej działającym kołem studenckim? Plenery w Lubawce, na zamku Czocho i Grodziec wydają się być oklepane, ale dorzucając do tego Tatry, ukraińskie Karpaty i wspomnianą już wyprawę wzdłuż wschodniej granicy Polski robi się interesująco.

Młodość i energia yellonków inspirowuje ich nie tylko do zmagania twórczych na rozmaitych warsztatach - od rzeźby i instalacji poprzez rysunek i malarstwo aż po wielogodzinne wykłady i dyskusje o sztuce, ale i do szalonych, karkołom-



fol. Ilona Rorzkowska

nych przedsięwzięć. Jednym z nich była wyprawa plenerowo-reportażowa wzdłuż wschodniej granicy Polski, która została zwieńczona wystawą „Wschód na Zachód 2009”, która poruszyła serca Wrocławian - zwłaszcza tych, którym przypominały się opuszczone niegdyś rodzinne strony...

Przykro przyznawać, ale pokutuje taki stereotyp artysty: zakochany w sobie egoista. Nic z tego nie znajduję na potwierdzenie wśród yellonków. Oto dowód: słyszeliście o akcji HOT WHEELS? Była to zorganizowana aukcja obrazów yellonków na rzecz Gracjana - nad wyraz energicznego wychowanka Domu Opieki Społecznej w Kluczborku. Po warsztatach w ośrodku pozostały piękne wspomnienia i niegasnące uśmiechy, ale członkowie Yello postanowili spełnić marzenia chłopca o karierze sportowej. Mamy nadzieję, że nowoczesny wózek pomoże mu osiągnąć najlepsze wyniki.

Koło artystów ożywia Politechnikę, trudno przejść obojętnie obok efektów ich działalności. Yello licznymi inicjatywami wnosi do zastanego akademickiego powietrza powiew optymizmu i aktywności. Przy okazji XIII Dolnośląskiego Festiwalu Nauki, przed wejściem do Wydziału Architektury rozciągnęła się kilkumetrowa instalacja - Efemeryda. Z kolei 65. urodziny wrocławskiej architektury zostały uczczone instalacją przestrzenną składającą się z 3000 białych kulek. My, na bliskie 2 urodziny yellonków życzymy im jeszcze więcej energii, a w przyszłości również pomysłowych następców.

Patrycja Górczyk



fol. SPAF

Sztuka lenistwa

Bycie leniem jest sztuką. Wyobraźcie sobie ten wystudiowany bezruch prawdziwego obiboka, tę cudowną oszczędność ruchów i zamglone spojrzenie - zastanówcie się, jak wiele wyrzeczeń kosztuje ta perfekcja. Zwłaszcza we Wrocławiu, który każdego dnia oferuje swoim mieszkańcom bogaty program kulturalno-rozrywkowy. Wystarczy tylko wstać z łóżka. Dla osób bardziej wymagających, lubiących spędzać czas, zdobywając nowe doświadczenie, poznając nowych ludzi i zwyczajnie dobrze się bawiąc, również coś się znajdzie: wolontariat!

Volunteers for Wrocław jest projektem zrzeszającym młodych ludzi (uczniów i studentów), którzy pragną brać udział w inicjatywach o charakterze rozrywkowym, biznesowym, prospołecznym czy politycznym - podejmowanych przez Miasto Wrocław i Convention Bureau Wrocław. Każdy, kto dysponuje odrobiną czasu i szerokim uśmiechem z pewnością odzyska tam coś odpowiedniego dla siebie.

Moim pierwszym doświadczeniem z miejskim wolontariatem było uczestnictwo w Wrocław Global Forum (WGF),

podczas którego ponad 300 gości z całego świata (m.in. senator McCain, Esraa Abdel Fattah, premier Mołdawii Vladimir Filat) dyskutowało na temat współpracy transatlantyckiej. Wspaniałe uczucie: tłumy ważnych polityków, wpływowych biznesmenów i reporterów z całego świata, a w samym sercu tego wszystkiego - Ty. Można było uścisnąć dłoń ministra Sikorskiego albo sprawdzić, czy prezydent Komorowski wygląda tak samo w telewizji, jak i w rzeczywistości. Niezapomnianych wrażeń nie zabrakło nawet po zakończeniu WGF, gdyż organizatorzy zaprosili wszystkich wolontariuszy na imprezę integracyjną, w trakcie której można było wymienić się doświadczeniami lub zwyczajnie porozmawiać i potańczyć. Na koniec każdy otrzymał specjalny certyfikat potwierdzający udział w wydarzeniu.

Jeśli jesteś zainteresowany działaniem w wolontariacie i chciałbyś znaleźć się

Wrocław
Wrocław
Wrocław

w bazie ochotników Volunteers for Wrocław, wystarczy wysłać e-mail do Mateusza Jarzombka na adres jarzombek@convention.wroclaw.pl. Naprawdę warto!

Katarzyna Gajda

KFC
Krushers
Spróbuj mnie!

Przyjdź do nas,
pokaż ten kupon
i kup dowolny zestaw,
a otrzymasz Krushers 0,2l
za FREE

 **sogood™**

Oferta ważna tylko w KFC
Pasaż Grunwaldzki
do 31.10.2011

Pina Colada

REKLAMA

Akcja „Pospolite ruszenie”

„W POLSCE NIE PRZYKŁADA SIĘ ŻADNEJ WAGI DO ESTETYKI ZEWNĘTRZNEJ” – MIMO ŻE WIEMY O TYM OD DAWNA, TO JEDNAK PIERWSZY RAZ PUBLICZNIE WYRAŻONO SVOJE ZDANIE; PADŁY OSKARŻENIA ORAZ GŁOŚNE SŁOWA KRYTYKI. PRZECIW ESTETYCZNEJ BRZYDOCIE SZPECĄCEJ WIELE ARCHITEKTONICZNYCH BUDOWLI POSTANOWIŁ ZAPROTESTOWAĆ MUZYK I PERFORMER L.U.C. GŁÓWNE ZARZUTY PADAJĄ W KIERUNKU ZARZĄDCÓW OSIEDLI, ALE TEŻ RENOWATORÓW ZABYTKÓW. DIAGNOZY STAWIANE PRZEZ **LEKARZA BLOKOWISK** SĄ DOŚĆ POWAŻNE, LECZ MIMO TO WCIAŻ BORYKAMY SIĘ Z JARZMEM NOWO ROZPOZNANYCH PRZYPADKÓW TURPIZMU. JAKA JEST WARTOŚĆ TEJ AKCJI? CZY PRZYCZYNI SIĘ DO ZAISTNIENIA WIĘKSZEJ ZMIANY SPOŁECZNEJ? NA TE KWESTIE SZUKAMY ODPOWIEDZI...

Pro

Dobry ruch

Choć L.U.C. pisze o sobie w *Manifeście*, że być może nie nadaje się na stanowisko prekursora przedsięwzięcia, to jest przecież artystą, organizatorem akcji, słowem właściwą osobą na właściwym miejscu. Właśnie artyści powinni zabierać głos na temat estetyki - obcują z nią na co dzień, wykształcają nową. Poza tym nikt inny nie jest w stanie lepiej dotrzeć do ludzi i zapoczątkować przemianę w ogólnej świadomości społeczeństwa.

Pomysł stworzenia osobnych urzędów ds. estetyki miasta jest bliski idei stworzenia Ministerstwa Miłości (nie wspominając o dodatkowych kosztach, które będą się z tym wiązały). Wystarczy, że, przy okazji renowacji bloku, administratorzy ogłoszą konkurs na projekt elewacji, zamiast opierać się na guście pani Halinki z recepcji.

Istotne jest odcięcie się od politycznych wpływów, bo przecież akcja nie dotyczy wielkiej polityki. Dzięki temu, artyści nie tracą zaufania społeczeństwa, zaś w towarzystwie niesympatycznych *quasi-gwiazdek* nie kompromitują się nieprzekonującymi wypowiedziami (znamy osoby, które nie mogą oprzeć się pociągowi do władzy; a jak im to wychodzi, każdy może ocenić sam...).

W momencie, gdy samowola budowlana i estetyczna bije kolejne rekordy w wyścigu o Puchar Wielkiej Szkarady, dobrze zorganizowana akcja społeczna jest po prostu strzałem w dziesiątkę. Karpacz i Zakopane są przykładami unaoczniającymi nam brak pomocy ze strony urzędów i prawa. Jeśli zdarzy się tak, że prawo zostanie jednak wyegzekwowane, to cały proces przebiega ze znacznym opóźnieniem, nieraz na tyle dużym, że jest już niestety po fakcie. Jeśli odpowiedzialni za renowację budynków, nie odwrócą się plecami od wołającego ludu, jestem pewna, że zobaczymy zadowalające efekty. Bez *trądu*, *pstro kacizny* i *pleksiarstwa*.



fol. Michał Schatt

Kontra

Efektowne, ale nie efektywne

Założenie akcji „Pospolite ruszenie” uważam za słusne, potrzebujemy bowiem zwrócenia uwagi publicznej na brak architektonicznego ładu w Polsce. Problem jednak jest na tyle poważny, że do jego rozwiązania niezbędne są regularne środki, a nie tylko jednorazowy zryw. Tak jak historia pokazała nieskuteczność pospolitego ruszenia, tak i tutaj tego typu ruch, obawiam się, nie przyniesie wymiernych korzyści.

Autor koncentruje się na blokowiskach, piętnując szpetnie odmalowane bloki pochodzące z epoki socjalizmu. Do fotografii koszmaków dołączana jest efektowna „diagnoza”, czyli szyderczy komentarz opisujący nieudaną próbę poprawy wizerunku

budynku odziedziczonego po PRL-u. Mimo że brzydocie próbuje się przeciwstawić dobre pomysły na zagospodarowanie ścian bloków, akcja pozostaje oparta na niechęci do brzydkich blokowisk.

Wzbudza to mój niepokój – przecież powinniśmy postarać się o architektoniczną asymilację tych budynków i integrację ich mieszkańców ze społeczeństwem (niektóre osiedla są zamieszkiwane przez społeczny margines). A manifest przyczynia się raczej do ustalenia no-

wych podziałów : „my”, którzy mamy dobry gust i „oni”, którzy tak szpetnie pomalowali sobie te bloki. Sęk w tym, że rzeczywistość nie jest taka prosta. Próby zagospodarowania szarych blokowisk, dodania im trochę życia poprzez odpowiednie kolorów, należy pochwalić. Zaburzone poczucie estetyki – to problem, z którym powinniśmy sobie poradzić.

Rozwiązanie tego zagadnienia nie może się jedynie opierać na tępieniu szkaradnie pomalowanych ścian. Polskim miastom po prostu brakuje spójnej wizji architektonicznej. Co szwankuje? – to już temat na odrębny artykuł. Pole walki o ładną przestrzeń miejską jest dużo szersze, tu pospolite ruszenie już nie wystarczy.

Patrycja Górczyk

Przemysław Juda

Wrocław miastem kultury?

Patrycja Górczyk

Wiwat Wrocław! W Kraju Ogólnego Nieszczęścia wreszcie się coś udało! O ile prezydencja w UE była kwestią czasu, to okrzyknięcie Wrocławia stolicą kultury zdaje się uczciwie wypracowanym tytułem. Złożyły się na to sukcesy władarzy miasta, Opery, Filharmonii, wszelkich teatrów. Od kilku lat bierzemy udział w Nocy Muzeów, Bibliotek, działa u nas Stowarzyszenie Literatów Polskich, a Mediateka organizuje coraz oryginalniejsze przedsięwzięcia. Ukoronowaniem tego wszystkiego był tegoroczny Festiwal Miłosza, organizowany też w innych miastach, ale widać nie dość skutecznie.

Wśród spazmów radości łatwo zapomina się o bogactwie tzw. przywar narodowych. „Stolica kultury” odbija mi się czkawką (a nawet Czkawicą Olbrzymią), gdy widzę „w akcji” zwykłych, niemedialnych Wrocławian. Nie zmieni nic Miłosz, nawet we współpracy z Mrs Bucket z brytyjskiego serialu Co ludzie powiedzą?. W innych miastach pewnie jest podobnie, ale pozwolę sobie w tym smutnym rozliczeniu pominąć resztę kraju. To my, Wrocławianie, mamy być najbardziej kulturalni. Czego nam brakuje?

W AUTOBUSIE

Niedawno w gdańskich autobusach podjęto akcję wlepkową. Na każdej z naklejek jest napis dotyczący kultury – osobistej, przyskórnej, którą powinniśmy wdziawać razem z ubraniem. Jedna z wlepek mówi: „Nie drzyj ryja! Oddzwon, jak wysiądziesz” – bravo! Ileż razy można usłyszeć niesamowite życiowe perypetie dwojga ludzi! Ostatnio pewien młody człowiek rozmawiał w autobusie linii 126 przez komórkę ze swoją dziewczyną. Powiedział jej: „Spróbuj się wyprowadzić,



foto: Filip Mazurek

a dostaniesz w ryj.” Ot, miłość, zaufanie...

Mało dyskutowany problem (w stosunku do przegadanego już ustępowania miejsca) stanowią bezmyślni wsiadający, blokujący wyjścia ciasnym kordonem. O ile lepszy byłby świat i wojen na nim mniej, gdyby ludzie ustawiali się z jednej strony wejścia do autobusu! Póki co – walka. Najskuteczniej łokciem pod żebro.

ŻŻ – ŻULERYA I ŻEBRACTWO

Każdy, kto przyjeżdżał do Wrocławia i chciał zapalić przed Dworcem Głównym, zostawał od razu okrążany przez dziadów prosiących. „Kierowniku, kop-snij...” – znamy to przecież doskonale. Skalę problemu można obserwować od momentu zamknięcia budynku dworca na czas renowacji. „Żuleria” rozpełzła się po całym mieście i co rubaszniejsze okazy można oglądać nawet na rynku, co kiedyś zdarzało się sporadycznie. Teraz ławeczki przeznaczone dla turystów okupują gromadki typów podobnych krasnoludom. „Żula” można spotkać bluzgającego i nagabującego (jedno się

od drugiego nie różni) przy bankomacie albo rozłożonego na przystanku-sypialni.

Żebractwo małych, ciemnych chłopców szerzy się na potęgę, również w miejscach „pokazowych”. Chcesz zjeść spokojnie burgera w KFC? Bez szans! Najczęściej okupowane są jadłodajnie umieszczone w pasażach restauracyjnych, których raczej nie pilnują osobni ochroniarze. Nawet na rynku, w letnim ogródku, trudno wypić piwo bez nagabywania o pieniądze. Jeśli zdecydujesz się obdarować krzykliwą matronę z dzieckiem na rękę, zbesztasz cię, że dajesz zbyt mało. Sama widziałam.

KIBICE I „KIBICE”

Kibice to jedna z najbardziej zorganizowanych grup w Polsce. Ostatnio słyszymy o pozytywnych akcjach w ich wykonaniu, które mainstreamowe media próbują zakrzyczeć wytykaniem niechlubnych zachowań. I jeszcze ten zakaz stadionowy... Dzieje się tak m.in. przez szczerbatych obdarcuchów wycierających sobie „gębę” herbem Śląska. Dochodzi do sytuacji, gdy można „zarobić w szczękę” na spokojnej

ulicy od człowieka, który opowie ci historię o walkach osiedli. Kronikarze, psia ich mać. Sugeruję prawdziwym kibicom: jesteście grupą o wyjątkowo silnych powiązaniach wewnętrznych. Zróbcie porządek z tymi, którzy wam psują opinię. Warto.

PARKOWANIE

Czy wy też macie problem z chodzeniem po chodnikach? Mam wrażenie, że wciąż natykam się na same parkingi. Chodzę więc po ulicach, przepisowo, lewą stroną jezdni. Sprzyja to mojemu bezpieczeństwu, niczym wieczorna wycieczka po ul. Jedności Narodowej. Co mają powiedzieć rodzice z wózkami? Może wbudować napęd i brać udział w ruchu ulicznym? Oby robili to sprawniej niż...

... ROWERZYŚCI

Grupa rowerzystów nam rośnie, także dzięki działaniom miasta. Niestety, nie powiększa się również grupa uświadomionych o przepisach ruchu drogowego.



Rowerzyści w akcji przypominają bezrozumne cyborgi. Znajomość znaków i stosowanie się do nich? Nie bardzo. Za to jazda po chodniku, choć obok jest ścieżka rowerowa – jak najbardziej. Takich sytuacji są dziesiątki i doświadczam ich, spacerując, niemal co dzień. Żal wspominać

o slalomach rowerowych po przejściu dla pieszych. Zsiada się, motyla noga!

Piesi też mają swoje za uszami, analogicznie do grzechów rowerowych. Nikogo nie będę bronić, proszę się rozjeżdżać i zadeptywać do woli.

BRONIĄC TYTUŁU...

Dostaliśmy szansę pokazać się w świecie. To jeszcze nie gotowe ciasto, którego można ukroić sobie kawałek, a dobrze dobrane, lecz niepołączone składniki. Musimy teraz pokazać, ile potrafimy z tego wypiec i obronić tytuł Stolicy Kultury. Póki co – Wrocław to wciąż Miasto Spotkań. Sami musimy zdecydować, kogo chcielibyśmy w nim spotykać i przedstawić innym. Praca u podstaw, kochani, a nie spijanie cienkiej śmietanki z wierzchu!

Drodzy Czytelnicy! Zmieniamy się dla Was!

Zapraszamy do udziału w internetowej ankiecie na temat naszego czasopisma.

Wystarczy zajrzeć na naszą stronę internetową www.zak.pwr.wroc.pl i odpowiedzieć na kilka pytań.

Wśród uczestników rozlosujemy firmowe koszulki „Żaka”.
Myszki w dłoń!

Żak

Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej

Przeprowadzka!

NAJBLIŻSZA NAM GWIAZDA, SŁOŃCE, ZUŻYŁA JUŻ POŁOWĘ ZAPASU ENERGII. NAJWYŻSZY CZAS ZASTANOWIĆ SIĘ NAD PRZEPROWADZKĄ, TYM BARDZIEJ, ŻE NAJWIĘKSZYMI ZAGROŻENIAMI NIE SĄ BRAK CIEPŁA I ŚWIATŁA. OBECNIE TECHNIKA JEST TAK ZAAWANSOWANA, ŻE NIE JESTEŚMY W STANIE SOBIE WYOBRAZIĆ, JAK WIELE NIEBEZPIECZEŃSTW NA NAS CZYHA. NIE WIEMY TYLKO, CO ZROBIMY, GDY (POWIEDZMY) BŁĘKITNA PLANETA STANIE NA DRODZE JAKIEGOŚ PĘDZĄCEGO KOSMICZNEGO GIGANTA...

Bartosz Baran

Na początek trzeba zaznaczyć, że nic nie zagraża naszej egzystencji, jeżeli będziemy w zgodzie ze sobą, z bliźnim, przyrodą i wszystkim, co nas otacza; będziemy wdzięczni, że mamy szansę żyć, ciesząc się tym. Kilka miesięcy temu w „Żaku” mogliście poczytać o badaniach dotyczących Czerwonej Planety (niewtajemniczeni mogą zawsze zajrzeć na stronę miesięcznika). Przy okazji tematu zagrożenia z przestrzeni kosmicznej powraca pytanie o życie w Układzie Słonecznym. Otóż okazuje się, że istnieją teorie naukowe, które zakładają, że miejsca takie jak Mars można będzie za kilkadziesiąt lat zacząć przekształcać w wioski nadające się do życia. Coś na kształt... Pandory z Avatara. Z punktu widzenia studentów PWr to nie musi być trudne zadanie. Zacznie się pewnie od małych baz, od naukowców, do których później przyłączą się turyści; w końcu dołączą wszyscy, którzy będą chcieli przeżyć. Na Marsie, jak już wiemy, mogą jeszcze żyć mikroorganizmy (i nic więcej). Pamiętajmy jednak, nauka idzie do przodu. Między innymi my będziemy ją prowadzić.

Dlaczego właściwie zaczęto dysktować o ucieczce z planety? Pomijając zagrożenia, jakie ludzie sami sobie stwarzają, nie mamy możliwości nagłego wyginięcia, jak w przypadku dinozaurów. Czy na pewno? Rzeczywiście, za 5 mld lat Słońce stanie się czerwonym olbrzymem i pochłonie Ziemię. Na myślenie będzie już za późno. Gdybyśmy posłuchali, co mówią naukowcy, np. fizyk Stephen Hawking, dowiedzielibyśmy się, że jeżeli nie zaczniemy szukać dla siebie innego miejsca we wszechświecie, trudno będzie uniknąć zagłady w ciągu... stu lat, a już ekstremalnie trudno będzie uchronić się w ciągu tysiąclecia. Co zatem, oprócz nas

samych i braku Słońca dodatkowo zagraża naszej planecie? Ot, choćby asteroidy. Miejmy nadzieję, że teleskopy, które cały czas śledzą otchłań kosmosu, pomogą przewidzieć zagrożenie i podjąć odpowiednie kroki.

Kolejny „koniec świata”, zaraz po latach 2000 i 2012, chyba będzie ogłoszony 13 kwietnia 2036 roku. Tego dnia jest szansa (4 na milion), że planetoidea Apophis uderzy w Ziemię. Zderzenie byłoby niemałe, ponieważ masa tego „kamyczka” to $2,7 \cdot 10^{10}$ kg. W ramach niebezpieczeństw czyhających między gwiazdami wypada dodać, że jeśli Ziemia zostanie wyrwana z Układu przez siłę grawitacji innego obiektu niebieskiego przelatującego przez Układ Słoneczny, wygaśnie na niej wszelkie życie.

Aby lepiej poznać przestrzeń międzyplanetarną, międzygalaktyczną oraz ocalić część ludzkości, od wielu lat prowadzone są badania, które owocują ciekawymi, nierzadko zaskakującymi odkry-

ciai. Liczba znalezionych planet poza naszym Układem ciągle rośnie – astronomowie, dysponując coraz lepszym sprzętem, znajdują ich po kilkadziesiąt rocznie. Wciąż jednak brakuje takiego



rys. sxc.hu



rys. sxc.hu

ciała niebieskiego podobnego do Ziemi, sprawdzonego i przebadanego. Dawniej szerzyły się poglądy, że Układ Słoneczny jest jedyny w swoim rodzaju, że nie ma innych gwiazd otoczonych przez planety. Tezy te legły w gruzach, m.in. dzięki Polakowi Aleksandrowi Wolszczanowi oraz Kanadyjczykowi Dalemu Frailowi – to oni odkryli trzy pierwsze egzoplanety (czyli planety pozasłoneczne). Pięć lat później Michel Mayor i Didier Queloz z Uniwersytetu w Genewie wykryli planetę krążącą wokół gwiazdy podobnej do Słońca. Statystycznie rzecz ujmując, prawdopodobieństwo znalezienia ciała niebieskiego nadającego się do życia jest spore. Profesor astronomii, jeden z najbardziej cenionych amerykańskich naukowców, Carl Sagan jest twórcą międzygwiazdowego przesłania „Voyagera” skierowanego w kosmos: pozdrowień w 60 ludzkich językach i w języku wielorybów, etiudy dźwiękowej, 116 zakodowanych obrazów życia na Ziemi i 90 minut muzyki. Uczony ten powiedział, że w przestrzeni jest więcej gwiazd niż wszystkich ziarenek piasku na Ziemi. Teraz można sobie wyobrazić, jak duże jest prawdopodobieństwo znalezienia lokum, jeżeli chociaż przy co 10.

gwieździe są takie planety jak w Układzie Słonecznym. Poszukiwania prowadzi się nie tylko z Ziemi. Są przecież stacje kosmiczne, misje takie jak „Voyager”. A być może to my otrzymamy jakiś znaczący sygnał z zewnątrz.

W tej chwili w Encyklopedii Planet Pozasłonecznych można znaleźć 684 obiekty, przy czym około 10% to ciała niebieskie w układach. Poszukiwania cały czas trwają. Amerykański teleskop Kepler, od marca 2009 r. obserwujący 100 tys. gwiazd, zidentyfikował ponad tysiąc planet (większość czeka na potwierdzenie). Teleskop ten wyposażony jest w potężną kamerę (95 megapikseli), dzięki której odnalazł, np. Kepler-7b, jedną z najbliższych odkrytych planet, oraz Kepler-10b, najmniejszą planetę poza Układem Słonecznym.

Brakuje cały czas jednego – drugiej Ziemi, miejsca, gdzie można by było przenieść się bezpiecznie. Za najbardziej ziemiepodobną (miejsce występowania wody w stanie ciekłym) uchodziła do niedawna, odkryta we wrześniu 2010 r., Gliese 581 g; niestety w tym roku obalono dowody na istnienie takiego obiektu. Ciało o strukturze podobnej do Ziemi jest, jak

twierdzi dr Alan Boss z Carnegie Institution for Science, 100 miliardów. Jednak, zdaniem naukowców, gdybyśmy mieli dotrzeć do najbliższej planety, z tych odkrytych, umożliwiającej jakiegokolwiek życia z (i tak jeszcze nieosiągalną) prędkością 0,1 prędkości światła, zajęłoby to nam około 200 lat...

Wiemy już bardzo wiele. Jest zatem czego szukać i są powody, by się trochę wysilić. Przyszłe pokolenia będą nam wdzięczne, tak jak my teraz jesteśmy wdzięczni wielu matematykom, fizykom, biologom, chemikom, historykom (można by długo wymieniać) za ich odkrycia.

Na koniec podstawowe zagrożenie płynące z eksploracji kosmosu, poparte zdaniem astrofizyka i kosmologa Stephena Hawkinga. Mogą istnieć, gdzieś w odległej galaktyce, inteligentne istoty, które wędrują od jednej planety do drugiej, zużywają jej zasoby i lecą na poszukiwania następnej zdobyczy. Takich twórców wolelibyśmy uniknąć. Więc przeprowadzajmy się, ale ostrożnie, sprawdzając dwa razy miejsce docelowe, żeby nie okazało się, że to przereklamowana sprawa...

Wybudowałem pomnik trwalszy niż ze spiżu

POMNIKI ZAZWYCZAJ STAWIAMY POSTACIOM, KTÓRE ZASŁUŻYŁY SIĘ LUDZKOŚCI HEROICZNĄ WALKĄ O WOLNOŚĆ CZY SWOJĄ POSTAWĄ, BĘDĄCĄ PRZYKŁADEM DLA MŁODYCH. WSZYSTKO KU CZCI, PO TO, BY PAMIĘĆ O BOHATERACH I LUDZIACH PRAWYCH NIGDY NIE ZAGINĘŁA. MOTORYZACJA TAKŻE POWINNA MIEĆ SWOJE POMNIKI.

Bartosz „BRon” Broński

Przeglądając księgę historii. natkniesz się na wiele samochodów, które wywarły znaczący wpływ na naszej cywilizacji. Często były to modele koncepcyjne, pionierskie czy też takie, które nigdy nie weszły do produkcji, będąc tylko hołdem złożonym sztuce, jaką jest projektowanie środków transportu. Stawiam pytanie: które z aut zasługuje na miano pomnika motoryzacji?

Mercedes w tym roku świętował 125 lat, od kiedy Carl Benz otrzymał patent na swój trójkołowiec. Wydawać by się mogło, że mam już odpowiedź na pytanie postawione wyżej. Otóż nie. Równoległe z projektem Benza powstał czterokołowiec stworzony przez Gottlieba Daimlera. Wertując karty historii, zatrzymuję się w Detroit, gdzie Henry Ford stworzył Model T, zapoczątkowując tym samym masową motoryzację. Trzy pojazdy, które już na samym początku powodują, że mam problem z wyborem zasługującego na miano „pomnika motoryzacji”. A będzie jeszcze bardziej pod górkę.

Należy się zastanowić, jakie cechy powinien mieć ów majestatyczny monument. Każdy taki twór musi prezentować się tak, żeby zapierał dech w piersi, pobudzał swoimi kształtami, swoim designem. Samochód, którego każde przetłoczenie karoserii rozpala zmysły. Na myśl przychodzi Jaguar E-Type. Wielu dziennikarzy na całym świecie wynosi ten pojazd pod niebiosa. Jednak znów mamy problem, ponieważ nie sposób pominąć włoskich producentów. Nie podlega żadnej dyskusji, że w ojczyźnie makaronu powstają najpiękniejsze samochody. Nie tylko włoskie, bo przecież jest kilka „kamieni milowych”, które powstały jako twór wspaniałej niemieckiej motoryzacji, lecz zaprojektowanych właśnie przez Włochów. Czyżby „statua motoryzacji” miała stanąć we Włoszech?

Ferrari 250 GTO, Lamborghini Miura, De Tomaso Pantera, Lancia Delta, Alfa Romeo 33 Stradale to tylko kilka przykładów samochodów zasługujących na mia-

no „pomników motoryzacji”. Każde z tych aut jest niewątpliwie dziełem sztuki i tak naprawdę Włochom powinno się wybudować kilka obelisków ku czci. Dlaczego? Ponieważ pod względem designu ich pojazdy wyprzedzają resztę krajów o lata świetlne. Nawet, jeśli jakiś producent z Europy zaprojektuje samochód, który na targach zrobi wrażenie, to i tak wcześniej czy później Włosi stworzą pojazd, który pokaże reszcie świata, gdzie jej miejsce. Włoskich samochodów aspirujących do tytułu monumentu jest tyle, że muszę je wykluczyć.



fol. Kuba Łakomy

Osiągi - to jest to, co kręci nas, fanów „czterech kółek”. Prędkość maksymalna, przyspieszenie od 0 do 100 km/h - to liczby, które u każdego powodują szybsze bicie serca. Dochodzimy do działu księgi historii zatytułowanego Supersamochody i... Znowu Włosi. Przecież większość supersportowych, legendarnych aut pochodzi z Italii: Ferrari F40, Lamborghini Diablo, Lancia Stratos, Alfa Romeo TZ2... Jest ich mnóstwo, dlatego włoskie auta odpadają z powodu tego samego, co powyżej.

Nie można pominąć w tej kwestii amerykańskiej motoryzacji. Będąc blisko Włoch, nasuwa się na myśl jeden samochód - Ford GT40. Samochód, który został stworzony, by pokonać Ferrari w 24h Le Mans. Mamy jeszcze Muscle Car. Wychodzi na to, że Ameryka wyprzedziła Włochów. Jednak nie można zapominać o współczesnych „superautach”. McLaren F1, hegemon przez wiele lat i najszybszy drogowy samochód na świecie. Wyścig modernizacyjny trwa i cały czas ktoś wysuwa się na prowadzenie. Mamy Bugatti Veyrona Super Sport, Koenigsegga Agerę R, SSC Ultimate Aero... Spójrzmy na listę czasów na Nordschleife. Na szczycie tabeli jest Pagani Zonda R, samochód, który nie ma homologacji na żaden praktyczny tor, ale za to pobił rekord w „Zielonym Piekło”. Tylko, że teraz jesteśmy na torze i status pomnika powinien przypaść któremuś z wyścigowych bolidów. Bentley Speed 8, Mazda 787b, Porsche 917, wspomniany wcześniej Ford GT40, wszystkie Audi R... I mam jeszcze większy dylemat, bo to zaledwie seria Le Mans! Gdzie miejsce na bolidy F1? Jak wybierać spośród McLarena MP4/4, Lotusa 97T, trójkołowego Tyrrella P34? A to tylko modele z dawnych lat, są przecież jeszcze bolidy naszych czasów.

Poddaję się. Nie dlatego, że mnie to przerosło, że rzuciłem się z motyką na słońce. Poddaję się dlatego, że szukanie „pomnika motoryzacji” nie ma sensu, bo zawsze znajdzie się samochód, który ma coś, co go kwalifikuje do tego miana. Cieszy mnie jednak jedno - dzięki poszukiwaniu tego monumentu doszedłem do wniosku, że samochody to dzieła sztuki, a te zawsze znajdują się w muzeach, tam, gdzie pamięć o nich nie zaginie. Enzo Ferrari gardził kolekcjonerami swoich aut, bo - jak twierdził - samochód ma jeździć, a nie stać za szybą. Tak, to prawda, ale dzięki muzealnej szybce będą go mogły podziwiać moje prawnuki. Ja z dumą powiem: „wnuczku, żyłem w czasach, gdy na drodze toczyła się walka o bycie szybszym ponad 400 km/h”.

5 niehisterycznych książek o seksie - subiektywny przegląd literatury

Nasza kultura przeładowana jest seksem: na każdym rogu można obejrzyć półnagą kocię w bieliźnie spoglądającą drapieźnie z billboardu. Z drugiej strony jednak istnieją (zwykle nieformalne) ograniczenia, choćby podszyta hipokryzją pruderia i tzw. poprawność polityczna. W wyniku takiego galimatiasu pogubiliśmy się w sprawach emocjonalnych, seksualnych. Panie czytają Cosmo, skąd dowiadują się o boskich wibratorach, a panowie mają męskie odpowiedniki tych pisemek poniżej poziomu majtek. Wszelkie porady pisane są z histeryczną przesadą, nie pomagają zrozumieć emocjonalnej strony seksu, a szczytem erotycznej elokwencji jest zapoznanie się z kamasutrą. Im więcej wykrzykników, tym mniej człowieka, a nie o to przecież chodzi, byśmy byli li tylko samcem i samicą. Proponuję więc zestaw książek-szlagierów, które powinien poznać każdy jako remedium na gwałcące nas czasy.

Patrycja Górczyk



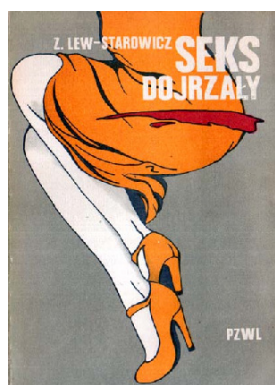
Michalina Wiśłocka *Kalejdoskop seksu*

Bardzo ciepła, lekka i krótka lektura, momentami anegdotyczna. Pani Wiśłocka z ogromnym wyczuciem tłumaczy nurtujące chyba każdego kwestie. Nie ma przed nią tajemnic gra hormonalna, pruderia i nieprzyzwoitości. Ponadto to kopalnia złotych myśli, jak choćby tu: Kobieta natomiast zawsze powinna mieć wokół siebie trochę wielbicieli, żeby mąż wracając mógł to zauważyć i zrobić porządek. Właśnie tak.



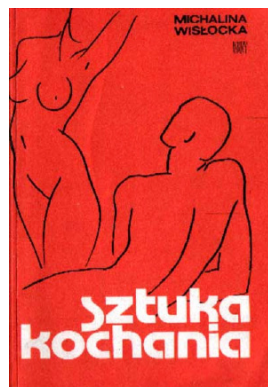
Prof. Zbigniew Lew-Starowicz *Seks partnerski*

Prof. Lew-Starowicz jest alfą i omegą w sprawach seksualnych. Jego podręcznik znajduje odpowiedzi na rozmaite pytania u podstaw: przez uwarunkowania rodzinne, mity seksualne i miłość po tematy czysto fizjologiczne i techniczne. Obnaża bariery w partnerstwie seksualnym i tłumaczy, jak radzić sobie z lękami. To pozycja dla ledwie błędzących nowicjuszy, jak i opornych doświadczonych.



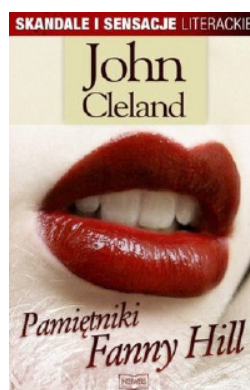
Prof. Zbigniew Lew-Starowicz *Seks dojrzały*

Kontynuacja poprzedniego tomu, skierowana do czytelników dojrzałych – fizycznie i psychicznie. Porusza m.in. pojęcia kultów seksualnych, następstwa gwałtu, kłopoty międzygeneracyjne. Warto przeczytać, nim jeszcze zaczną nas dotyczyć niektóre z opisywanych problemów.



Michalina Wiśłocka *Sztuka kochania*

Kompendium wiedzy na temat emocji, fizjologii, antykoncepcji i czego jeszcze dusza zapagnie. Wzbogacona opisami historycznymi nt. kultury miłości książka stanowi obowiązkową lekturę każdego z nas. Być może wypada błado na tle rozbuchanych podniećmi amerykańskich poradników, lecz swoim taktem i fachowością przyćmiewa najbardziej kolorowe okładki.



John Cleland *Pamiętniki Fanny Hill*

Nie każdy wie, że książka ta została napisana w 1749 roku. Zawiera na tyle śmiałe opisy ars amandi, że zarzut obsceniczności został zdjęty z niej na świecie dopiero w latach 60. XX wieku. Świetna jako oderwanie od poradnikowego stylu i środek na rozbudzenie zmysłów. Dobrej zabawy!

Jesienią - Wrocław miastem festiwali muzycznych

NIESTETY WAKACJE SZYBKO DOBIEGŁY KOŃCA. JEDNAK WCALE NIE MUSIMY REZYGNOWAĆ Z DOBREJ ZABAWY! NIE ZAPOMINAJMY O MUZYCE, KTÓRA WIECZNIE TOWARZYSZY WROCŁAWIOWI. JESIENIĄ STOLICA DOLNEGO ŚLĄSKA SZYKUJE WIELE FESTIWALI MUZYCZNYCH, KTÓRE Z PEWNOŚCIĄ MOGĄ POSŁUŻYĆ JAKO REMEDIUM W WALCE Z CHANDRĄ TOWARZYSZĄCĄ TEJ PORZE ROKU.

Patrycja Trębacz

Avant Art Festival (29.09.–08.10.2011 r.)

W ramach tegorocznej, już czwartej, edycji awangardowego festiwalu Avant Art Festival odbędą się spotkania na najwyższym poziomie z muzyką, teatrem i tańcem. Podczas szwajcarskiego weekendu zaprezentuje się czołówka tamtejszych artystów. Wystąpią Stephane Vecchione ze swoim performanceem, a także zespół MIR, kolektyw Reverse Engineering czy Dimlite. Ponadto na adapterach zaprezentuje swoje instalacje Christoph Hess. Grupa Minimetall przedstawi dwa performanse. Będzie można także zobaczyć polsko-szwajcarski projekt taneczno-muzyczny IN BETWEEN, Dance And Music destroyer – man born out of M.A.D.D. We Wrocławiu odbędą się koncerty słynnego brytyjskiego zespołu The Bug, francuskiego Dat Politics i polskiego składu 2g.

Jazztopad (06.09.–27.11.2011 r.)

To jeden z najbardziej znaczących festiwali jazzowych nie tylko w Polsce, lecz także w Europie. Niezwykle jest to, że artyści przygotowują koncerty na zamówienie, więc praktycznie mamy do czynienia z samymi premierami. Najważniejsze wydarzenie tegorocznej edycji odbędzie się 06.11. w Regionalnym Centrum Turystyki Biznesowej – wystąpi Sonny Rollins. Ponadto będziemy mogli uczestniczyć w polsko-niemieckim maratonie jazzowym, w trakcie którego Warsztaty Mistrzowskie poprowadzi Dave Liebman. Również pojawi się dzieło JazzPlaysEurope Laboratory 3. Zadaniem tego europejskiego laboratorium jazzowego, składającego się z siedmiu kompozytorów i muzyków z siedmiu krajów, jest stworzenie wspólnego projektu. Integracja europejska niesie nowe szanse i możliwości, które w trakcie festiwalu zostaną zaprezentowane odbiorcom.

14. Wrocławski Festiwal Gitarowy (18.11.–27.11.2011 r.)

Przed nami kolejna listopadowa impreza zasługująca na naszą uwagę. Na festiwalu zostaną zaprezentowane różne style muzyczne (pośrednio bądź bezpośrednio) związane z gitarą: od klasycznego brzmienia przez rytmy latynoskie po muzykę jazzową. Przez wszystkie edycje przewijały się gwiazdy światowego formatu. Podczas finału festiwalu, 27 listopada, Paco de Lucía wystąpi wraz z zespołem we wrocławskiej Hali Stulecia. Poza tym inny reprezentant flamenco z Hiszpanii Carlos Piñana zagra w Centrum Sztuki IMPART. Koncerty dadzą ponadto: Preston Reed (grający techniką fingerstyle), Antonio Forcione („Jimi Hendrix gitary akustycznej”). Polscy artyści swymi występami również uświetnią nam czas; będziemy mogli posłuchać, m.in.: Cracow Guitar Quartet, Los Desperados czy Ensemble Spectral.

One Love Sound Fest (26.11.2011 r.)

Największy halowy festiwal reggae w Europie odbędzie się w Hali Stulecia pod koniec listopada. Pojawią się na nim zagraniczni artyści, którzy nie mieli jeszcze okazji wystąpić w Polsce. Ósma edycja festiwalu ma do zaoferowania słuchaczom wiele gatunków muzycznych, takich jak: roots, reggae, dancehall, dub, ragga oraz hip-hop. Każdy znajdzie dla siebie coś odpowiedniego. W tej wyjątkowej imprezie nie powinno również zabraknąć konsekwentów dobrej muzyki, którym z pewnością przypadną do gustu występy takich gwiazd, jak: Alborosie & Shengen Clan (JAM/IT), Pablo Moses (JAM), Dama Listik (FR), Pow Pow Movement (GER), EastWest Rockers, Star Guard Muffin, Splendid Sound.

Konfrontacje Rockowe wROCK (03.12.2011 r.)

Po rocznej przerwie do kalendarza wrocławskich imprez powraca kolejne ważne wydarzenie (tym razem chodzi o wydarzenie ze sceny rockowej). Będziemy mieli okazję wysłuchać zespołów i artystów, którzy od wielu lat tworzą szeroko pojętą muzykę rockową. Zagrają: Myslovitz, Coma, Monika Brodka, happy-sad i goście, Łąki Łan oraz Indios Bravos. Na szczególną uwagę zasługują panowie z zespołu Łąki Łan, którzy bawią się muzyką do tego stopnia, że ich utwory nie pozwalają na beczynne stanie. Warto też posłuchać utworów Moniki Brodki – piosenkarki, która zmieniła styl grania (czego dowodem jest najnowsza płyta artystki zdecydowanie różniąca się od poprzednich). Tegoroczne Konfrontacje Rockowe wROCK na pewno będą obfitowały w nowości muzyczne, natomiast jeśli chodzi o dominujący styl muzyczny, to nazwa nie do końca może być adekwatna, gdyż niekoniecznie to konfrontacje stricte rockowe.



**AVANT ART
FESTIVAL**



Szwajcaria

Rawa Blues

THE WORLD'S BIGGEST INDOOR BLUES FESTIVAL

KATOWICE „SPODEK” 8 PAŹDZIERNIKA 2011



Recenzja płyty

Red Hot Chili Peppers – *I'm with you*

Wstyd się przyznać, ale o tej premierze dowiedziałem się przypadkowo. Warto-wałem Internet w poszukiwaniu nowości muzycznych i proszę bardzo – świeży paprykowy album. Darzę sympatią tę kape-lę, co spotęgowało uczucie zażenowania moją niewiedzą. Nie ma jednak czego rozpamiętywać, a przekonać się, co RHCP zaserwowali nam swoim dziesiątym al-bumem. Pięć lat od *Stadium Arcadium* i zmiana na gitarze (z Johna Frusciante na Josha Klinghoffera) mogą wzbudzać cieka-wość. Oczekiwania miałem ogromne. Przesadnie.

Nie mam zamiaru wieszać psów na *I'm With You*, ponieważ to całkiem poprawna, przyzwoita oraz przyjemna w odsłuchu płyta. Jednak czy są to określenia zadowa-lające w przypadku zespołu pokroju Red Hotów? Zespołu, który w swojej dysko-grafii posiada takie krążki jak *Blood Sugar Sex Magik* czy *Californication*? Zespołu szalenie znanego, uwielbianego i charak-terystycznego? Zdejmując paprykowe okulary, należy przyznać, że fani mogli liczyć na więcej. Owszem, dalej mamy przebłyki tego funkowo-rockowego fe-elingu. Flea nadaje ton wielu kawałkom, dając świadectwo swoim basowym umie-jętnościom. Klinghoffer godnie zastępu-

je Frusciante na gitarze, tak w partiach rytmicznych, jak i solowych. Do techniki nie sposób się przyczepić, ale do samych kompozycji już tak.

Brakuje pazura, charakteru i wyrazi-stości. Po pierwszym przesłuchaniu żaden numer nie zapadł mi w pamięć, całość materiału zlała się w jedno. *I'm With You* to grzeczna, momentami nazbyt subtelna i nieco przesłodzona płyta. Obleczone w wiele pozytywnych momentów oraz podszyta sporą dawką emocji. Wystarczy sięgnąć do kawałków takich jak *Did I Let You Know* lub *Police Station*. Różni się, lecz doskonale wpisują w łagodny, gitaro-wy styl albumu, a numerów na tę modłę jest tu więcej. Zgodnie z powiedzeniem „co za dużo to niezdrowo” taka forma może się przejeść. Przełamać ten trend próbuje *Goodbye Hooray*, jednak niewiele z tego wyszło. Trochę podkreślone tempo gitar i więcej hałasu nie wystarczą, a sam utwór tonie w morzu przeciętności. Wra-żenie robi za to energiczny *Look Around* prowadzony basem i dopieszczony dźwię-kiem organów Hammonda. Prawdziwe, funkowe, radosne uderzenie, jakiego tu brakuje, a jakie u RHCP tak lubimy. Rów-nież wybór pierwszego singla *I'm With You* woła o pomstę do nieba. Powściągli-



wy, nudny i bezbarwny *The Adventures of Rain Dance Maggie* to zdecydowanie jedna z najsłabszych pozycji. Ponadto tekstów tej płyty nie warto studiować. Wszystkie są w zasadzie takie same – przewija się tematyka życia, śmierci i miłości, a w żad-nym nie wiadomo, o co chodzi.

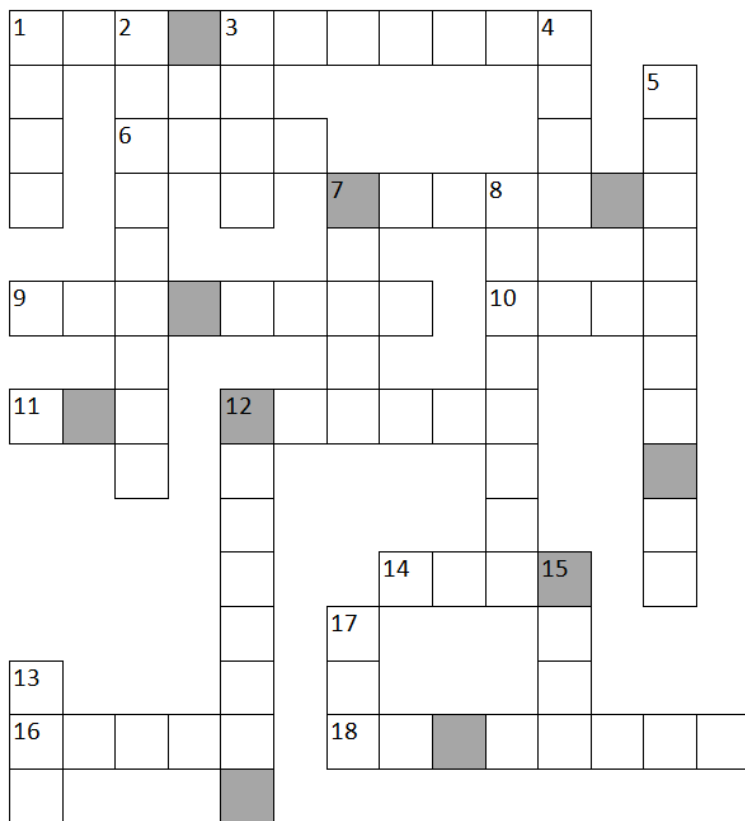
Dziesiąty krążek Red Hot Chili Pep-pers jest tworem do przełknięcia. Niewąt-pliwe ma momenty ciekawsze, ale chwila-mi mamy wrażenie, że chłopaki grają do kotleta i odcinają kupony od swojej prze-szłości. Smutne, bo słuchając *I'm With You* towarzyszy nam świadomość, że ten zespół stać na więcej. Biorąc pod uwagę pięć lat przerwy od ostatniego albumu, niedosyt staje się wręcz bolesny. Trochę na wyrost, przez sentyment – 5 na 10.

Marcin „Żuraw” Żurawiecki

K R Z Y Ż Ó W K A

Po przerwie wakacyjnej wracamy do zabawy. Dla wszystkich spragnionych dobrej rozrywki na wysokim poziomie przygotowaliśmy krzyżówkę. Waszym zadaniem jest jej rozwiązanie i przesłanie nam hasła, które należy ułożyć, korzystając z liter w ciemnych polach (zaczynając od litery E).

Na zgłoszenia na adres konkurs@zak.pwr.wroc.pl czekamy do 20 października. W treści, oprócz hasła, prosimy podać imię, nazwisko i numer telefonu. W czerwcowym konkursie cenną nagrodę zdobyła Olga Świątkowska. Jej los może podzielić każdy, kto przysłał prawidłowe rozwiązanie.



PIONOWO:

1. Matka Aresa w mitologii greckiej;
2. Są dowody, że jest w C-13; praktycznie na co dzień go nie ma;
3. Ranna na trawie;
4. Efekt, gest, komplement albo dowcip;
5. Skrót tysiąca w dziale mechaniki;
7. Część orzeczenia;
8. W kuchni, w nich krew;
12. Domek z miodem w rodzaju małej broni;
13. Nie wiadomo co;
15. Figura Macieja;
17. Pomorza albo słowa.

POZIOMO:

1. W środku las kas;
6. Do światła, do podłogi, do mebli, do klucza;
7. Tam wszyscy żyją na jednym poziomie;
9. Tam człowiek wchodzi, szpera i wychodzi - przy pomocy rąk;
10. Można podbijać, można zamrażać;
11. Płomień zapalonego gazu;
12. Po deszczu;
14. Mroczny ... na ramieniu śmierciożerców w Harrym Potterze;
16. W głowie lub w aucie;
18. Spada na 4 łapy w Odrze.

Satyra

rysuje Marek Musielak



Konkurs fotograficzny

Jeśli przez całe wakacje nosiłeś ze sobą aparat łapiąc każdą ulotną chwilę, mamy okazję specjalnie dla Ciebie! **Podziel się z nami swoimi kadrami i wygraj cenne nagrody!**

Konkurs przeznaczony wyłącznie dla studentów Politechniki Wrocławskiej. Termin nadsyłania prac mija 15 października. Każdy student może przesłać maksymalnie 2 zdjęcia. Zdjęcia prosimy wysyłać na adres konkurs.zakow@gmail.com, w rozdzielczości powyżej 3 Mpix. Wyniki ukażą się w listopadowym numerze Żaka.

REPERTUAR 10

październik

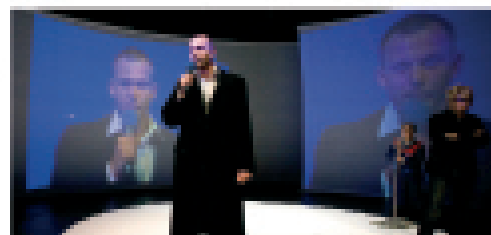
...np. MAJAKOWSKI

4.10 _18:15

5.10 _18:15

6.10 _18:15

duża scena / scena na strychu



DIALOG

WROCLAW

VI Międzynarodowy Festiwal Teatralny

7 - 15.10.2011

VI International Theatre Festival

KASPAR

scena na strychu

18.10 _19:00

19.10 _19:00

20.10 _19:00



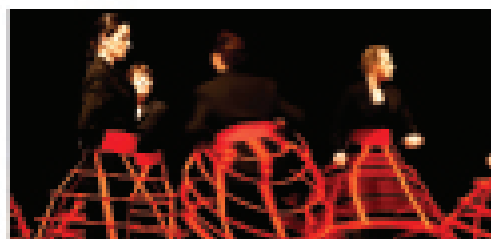
SZTANDAR ZE SPÓDNICY

duża scena

22.10 _19:15

23.10 _19:15

25.10 _19:15



PRZYTULENI

scena na strychu

26.10 _19:00

27.10 _19:00

28.10 _19:00



KRÓL LEAR

duża scena

29.10 _19:15

30.10 _19:15



BILETY:

- na stronie www.wteatr.w.pl
- w kasie Wrocławskiego Teatru Współczesnego
tel: (71) 358 80 33 e-mail: szkolenia@wteatr.w.pl
tel. - do 1200-1900, tel. i bilety do 2 godz. przed spektaklem



Wrocławski Teatr Współczesny
ul. Piłsudskiego 12, 50-132 Wrocław

www.wteatr.w.pl

16.



Akademickie Targi Pracy

Szukasz pracy, stażu, praktyki?

odwiedź **11 października 2011**
Zintegrowane Centrum
Studenckie – **budynek C13**
Politechniki Wrocławskiej

Zadbaj o swój sukces, sprawdź
czego oczekują pracodawcy!

www.atp.manus.pl